

Goczałkowice-Zdrój, dnia 29 kwietnia 2022 r.

Prof. dr hab. Aleksander Jerzy Witosz

Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Bartosza Sierakowskiego pt. „Zobowiązania masy upadłości”.

Recenzowana rozprawa została napisana pod kierunkiem dr. hab. Anny Hrycaj, prof. Uczelni Łazarskiego, w Katedrze Prawa Gospodarczego Publicznego Wydziału Prawa i Administracji Uczelni Łazarskiego, w dziedzinie nauk prawnych, w dyscyplinie prawo. Przedmiotem recenzji jest szczegółowa ocena, czy rozprawa spełnia warunki określone w art. 13 ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (art. 187 Prawa o szkolnictwie wyższym), a konkretnie ustalenia, czy rozprawa stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

I. Dobór tematu, tytuł pracy i inne uwagi ogólne

Rozprawa poświęcona jest problematyce zobowiązań masy upadłości, która to problematyka pozostaje – po części za sprawą problemów terminologicznych, po części za sprawą pewnych niedociągnięć legislacyjnych – tematem bogatym w wątpliwości tak natury teoretycznej jak i w praktyce stosowania prawa. Praca precyzyjnie trzyma się przyjętego tematu, a Doktorant unika częściej w tego typu opracowaniach manieri poruszania obok głównego wątku szeregu innych zagadnień, których znaczenie nie jest istotne dla obranego tematu. Tego typu uwagi na marginesie potrafią zakłócić zasadniczy tok rozważań i niemal zawsze pozostawiają niedosyt z uwagi na nieuniknioną pobieżność takich wywodów. Samodyscyplina Doktoranta i umiejętność niezakłóconego prowadzenia głównego wątku – co nie było łatwe choćby z uwagi na dużą kazuistykę niektórych jego elementów – dowodzą dojrzałości badawczej. Wszystkie poruszone w rozprawie obszary łączą się w spójną całość za sprawą myśli



badawczej jaka przyświecała Doktorantowi, a którą było opracowanie systemowej, ale i historycznej analizy instytucji zobowiązań masy upadłości. Oczywiście zdarzają się odstępstwa od wzmiankowanej samodyscypliny, gdzie np. Doktorantowi zdarza się pominąć temat poboczny, a więc nie dokonuje on analizy funkcjonujących w nauce poglądów, ale nie powstrzymuje się od przedstawienia własnego stanowiska (s. 244-245 i rozumienie pojęcia „wyczerpania trybu określonego ustawą” przy zgłaszaniu wiarygodności). Przeważnie jednak w sposób odpowiedzialny sygnalizuje on wątek poboczny, co eliminuje wrażenie jego niedostrzeżenia, tłumacząc jednocześnie decyzję o jego pominięciu (np. s. 302).

W efekcie praca, co nieczęsto można powiedzieć w odniesieniu do doktoratu, ma charakter kompleksowy. Być może nawet Doktorantowi można zarzucić pewne „nadmiernie rozbudowanie” opracowania, aczkolwiek należy tę uwagę rozumieć jako uwagę czytelnika a nie jako zarzut recenzenta. Obszerne uwagi historyczno-prawne (rozdział 1, ponad 50 stron), przy uwzględnieniu pojawiających się przy tej okazji problemów z terminologią, nie stanowią lekkiej lektury. Być może Doktorant zbyt dużo uwagi poświęcił temu elementowi, być może potencjalnie ciekawszym rozwiązaniem byłoby porzucenie na uwzględnieniu wykładni historycznej nie w odrębnym rozdziale, ale bezpośrednio w zasadniczym tekście – przy rozstrzygnięciu problemów interpretacyjnych. Niemniej należy podkreślić, że rozbudowane uwagi historyczne w niczym nie umniejszały pozostałych elementów pracy, a wykładnia historyczna nie ograniczyła innych sposobów interpretacji. Same zaś uwagi historyczne potwierdzają ogrom pracy badawczej Doktoranta i dają wyraz jego zaangażowaniu w przygotowanie rozprawy doktorskiej.

Podobną uwagę można sformułować w odniesieniu do daleko posuniętej kazuistyki obecnej w pewnych obszarach dysertacji (zasadniczo analiza poszczególnych zobowiązań i kosztów, ale i np. uwagi poświęcone mieniu niewchodzącemu w skład masy upadłości, s. 94 i n.). Ale – podobnie jako poprzednio – jest to jedynie uwaga wskazująca na to, że w pewnych momentach tekst może być trudny w odbiorze, a na pewno wymaga niezwykle wyczerpującej uwagi. Kazuistyka wpływa przy tym w sposób nieuchronny z wybranego tematu, a Doktorant wybrał tu rozwiązanie z pewnością

lepsze (niezwykła drobiazgowość analizy), niż decyzja o pewnych uproszczeniach, która mogłaby go narazić na zarzut przeoczenia niektórych zagadnień.

Wybór tematu pracy jest właściwy i należy mu przyklasnąć. Przede wszystkim należy podkreślić, że częste zmiany legislacyjne oraz sam charakter prawa upadłościowego stały się przyczyną szeregu wątpliwości natury systemowej i terminologicznej. Prawo upadłościowe łączy w sobie prawo procesowe i materialne, prawo prywatne z elementami prawa publicznego, a więc dokonuje scalenia (wokół centralnego pojęcia niewypłacalności) obszarów prawa, które nierzadko mają wypracowane własne i nie w pełni spójne siatki pojęciowe. W tym świetle każde kompetentne podjęcie tematu, a – wyprzedzając wnioski recenzji – z takim mamy tu do czynienia, wzbogaca dyskurs naukowy. Mnogość pojęć w języku prawnym i prawniczym, z których część to synonimy, ale większość to zwroty jedynie częściowo krzyżujące się, sprawia, że w nauce prawa brakuje uporządkowania problematyki zobowiązań w kontekście masy upadłości i postępowania upadłościowego. Dokonana przez Doktoranta analiza nie tylko dopisuje się do głosów już wypowiedzianych, ale kreuje najszerszą do tej pory systemową analizę tytułowego zagadnienia. Stanowi dzieło niezwykle ambitne i jest ogromną przyjemnością recenzenta móc powiedzieć, że Doktorant sprostał temu zadaniu. Stawiane tezy, wnioski i czynione uwagi *de lege ferenda* z pewnością okażą się cenne przy przyszłych zmianach legislacyjnych, przy których odrębnym tematem do rozważenia będzie zasadność i przede wszystkim możliwość uzupełnienia Prawa upadłościowego o własny słownik pojęć ustawowych.

Sam zaś temat zobowiązań masy upadłości jest węzłowym zagadnieniem każdego postępowania upadłościowego. I to nie tylko właściwego postępowania upadłościowego, ale i postępowania w sprawie ogłoszenia upadłości, gdzie kwestia ta może decydować o wyborze pomiędzy upadłością o egzekucją (w razie oddalenia wniosku z powodu ubogości masy). Instytucja zobowiązań masy jest więc istotna przy ocenie efektywności upadłości jako mechanizmu dochodzenia należności i oddziałuje bezpośrednio na poziom zaspokojenia wierzycieli. To ona w szeregu przypadków będzie warunkować wybór narzędzi prawnych stosowanych względem dłużnika, który nie wykonuje swoich zobowiązań.

Obok wartości *stricte* naukowej w dysertacji nie brakuje wątków praktycznych, w których Doktorant z powodzeniem wykorzystuje swoje własne doświadczenia zawodowe. Jakkolwiek warstwa praktyki stosowania prawa nie jest pierwszoplanowa w opracowaniach będących podstawą uzyskania stopni i tytułów naukowych, to zawsze stanowi cenne uzupełnienie zasadniczego wywodu. Przyklasnąć więc należy, że tekst od początku był pisany z myślą o różnych grupach odbiorców, w tym także syndyków i sędziów, a więc praktyków postępowań upadłościowych.

Oceniana dysertacja nie tylko precyzyjnie skupia się na obranym temacie, umiejętnie wplata wątki praktyczne w wywód naukowy, ale dodatkowo zyskuje charakter interdyscyplinarny. A to za sprawą włączenia w analizę wartościowej metody badawczej jaką jest ekonomiczna analiza prawa (*law & economics*). Zagadnienie metod badawczych będzie odrębnym przedmiotem omówienia w punkcie IV recenzji, ale wymaga wzmiankowania już teraz z uwagi na potrzebę mocnego podkreślenia w pełni kompleksowego podejścia do tematu jakie zaprezentował Doktorant.

W efekcie mogę stwierdzić, że przedstawiona rozprawa wypełnia istotną lukę w dyskursie naukowym, wzbogacając naukę prawa upadłościowego o pierwsze monograficzne opracowanie poświęcone zobowiązaniom masy upadłości. W każdym przypadku tekst naukowy – a dysertacja doktorska w szczególności – zyskuje na znaczeniu w momencie, w którym podejmuje nowy temat bądź realizuje po raz pierwszy określony typ analizy. Tak jest w tym właśnie przypadku, gdzie istniejące teksty albo uległy przynajmniej częściowej dezaktualizacji (o co łatwo przy częstych zmianach prawa upadłościowego) albo są jedynie uwagami na marginesie innych rozważań i nie są bezpośrednio poświęcone zobowiązaniom masy upadłości. W świetle podstawowego kryterium ustawowego, jakim jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, wskazane wyżej uwagi dają pozytywne rokowania, które zostaną skonkludowane w dalszej części recenzji.

Wymogiem nadania stopnia doktora jest także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej i w tym kontekście podjęty temat, skomplikowany z uwagi na problemy terminologiczne i systemowe, w którym brak wcześniejszego, dużego opracowania, niejako wymusza spełnienie tego kryterium. W świetle podkreślonej już

kompleksowości, Doktorant nie tylko musiał posłużyć się całym spektrum metod badawczych, ale samodzielnie musiał dokonać szeregu ocen, rozstrzygając zarówno o charakterze prawnym zobowiązań masy upadłości, w odniesieniu do różnorodnych sytuacji i form, w których się one pojawiają. Powtórzyć można uwagę o wyjątkowej samodyscyplinie w precyzyjnym i ścisłym trzymaniu się głównego toku rozważań, co jest najlepszym dowodem dojrzałości badawczej, a więc umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

W konsekwencji należy ocenić, że dobór tematu dokonany przez Doktoranta odpowiada wymogom dotyczącym monograficznego ujęcia zagadnienia prawnego w rozumieniu art. 13 ust. 1 ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (art. 187 ust. 2 Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce) i należy go ocenić jako trafny.

II. Układ pracy

Objętość rozprawy jest ponad standardowa – zawiera się ona na 390 stronach tekstu, po odliczeniu elementów technicznych takich jak spis treści, wykaz skrótów i źródeł. Podzielona jest na sześć rozdziałów merytorycznych, co także odbiega od pewnego standardu i uzupełniona została wprowadzeniem i podsumowaniem. Rozbudowane (co uwidacznia rozmiar materiału badawczego i kompleksowość prowadzonych prac) są elementy formalne w postaci wykazów skrótów stosowanych dla aktów prawnych i literatury, a także bibliografii z odrębnym wyszczególnieniem orzecznictwa i glos, a ilość powoływanych tu pozycji należy szczególnie podkreślić. Co ważne – rozbudowanie pracy jest nieuniknionym następstwem, z jednej strony dbałości Doktoranta o całościowe ujęcie tematu, z drugiej specyfiki problematyki zobowiązań masy upadłości, która jest tematem mocno kazuistycznym. Objętość rozprawy i jej rozbudowaną strukturę wewnętrzną należy więc ocenić pozytywnie – co nie jest takie oczywiste w każdym opracowaniu. Docenić należy wprowadzenie w poszczególnych rozdziałach, a nawet podrozdziałach, cząstkowych konkluzji, które znacząco ułatwiają lekturę, a przede wszystkim dowodzą znajomości tematu, umiejętności wielopłaszczyznowego spojrzenia na temat i zręczności w prowadzeniu badań i dyskursu naukowego. Podobnie pozytywne wrażenie robi odwoływanie się do

określonych we wprowadzeniu cząstkowych hipotez badawczych we wstępach do kolejnych rozdziałów (np. s. 81).

Wprowadzenie jest w zamyśle Doktoranta czymś zdecydowanie szerszym niż jedynie formalnym punktem wyjścia do dalszych rozważań, a jego treść prezentuje się wręcz wzorcowo. Wprowadzenie nie jest w tym przypadku zdawkowe i pisane tylko z przymusu już po zakończeniu prac nad głównym tekstem. Nie jest także w sposób wadliwy rozbudowane poprzez wprowadzenie do jego treści wniosków i ocen, które powinny mieć swoje miejsce w podsumowaniu. Aczkolwiek można nadmienić, że w zasadniczym tekście Doktorantowi nie udało się zachować pełnej w tym zakresie wstrzeźliwości (s. 18 i uznanie prawdziwości tezy, która dopiero w dalszej części pracy będzie analizowana; s. 217 i wprowadzenie w tekście autorskiego pojęcia z przypisem odsyłającym do dalszej części pracy, w której pojęcie to będzie dopiero wprowadzone). Recenzowana praca zawiera w mojej opinii idealne zestawienie uwag wprowadzających, a więc: przedstawienie tez i hipotez badawczych, omówienie systematyki pracy, rozbudowane wskazanie na stosowane metody badawcze, uzasadnienie podjęcia się tematu oraz – co istotne przy tytułowym zagadnieniu – założenia terminologiczne.

Taki kształt wstępu nie tylko wprowadza czytelnika w lekturę, ale daje natychmiastowy dowód dojrzałości badawczej i logicznego, przemyślanego podejścia Doktoranta do analizowanego zagadnienia. Metody badawcze i ich zasadność zostaną szerzej omówione w dalszej części recenzji. W tym z kolei miejscu warto pochwalić uzupełnienie wprowadzenia o pkt 1.5 „Założenia terminologiczne”. W temacie, w którym źródłem szeregu wątpliwości oraz przyczyną systemowej niespójności, są właśnie problemy pojęciowe, takie uwagi wstępne są niezwykle cenne. Można wręcz powiedzieć, że są nieodzowne w tym właśnie miejscu pracy, bowiem sam jej tytuł mógłby być źródłem określonych zastrzeżeń, które Doktorant skutecznie rozwiewa odnosząc się do tego właśnie zagadnienia jeszcze przed przystąpieniem do właściwej analizy.

Rozdział pierwszy skupia się na wykładni historycznej. Wydaje się ona mocno rozbudowana, choć nie zakłóca w żaden sposób struktury dysertacji, nie ogranicza

innych metod badawczych i nie umniejsza znaczenia pozostałym elementom pracy. Wychodzę w tej chłodniejszej ocenie rozbudowania wątków historycznych z założenia jedynie uzupełniającej roli tej wykładni, dla której widziałbym miejsce jedynie jako okazjonalnego uzupełnienia głównego toku rozważań. Nie sposób się jednak nie zgodzić z Doktorantem, że tytułowa instytucja zobowiązań masy nie jest w istocie nową instytucją, a ich obecność – pod różnymi nazwami i w różnym zakresie – we wcześniejszych regulacjach prawnych, tłumaczy obecność wykładni historycznej w dysertacji. Sam Doktorant (s. 27) rozważania historyczne rozpoczął od wyjaśnienia przyczyn takiego wyboru pierwszej z metod badawczych. Rzetelność recenzenta nie pozwala mi więc skrytykować wyboru Doktoranta, choć sam zapewne przyjąłbym nieco inną konstrukcję pracy i rolę dla uwag historycznoprawnych. Jednakże przy tak rozbudowanym rozdziale historycznoprawnym, dalsze wplatanie w tekst uwag o tym charakterze (np. s. 83) jest niepotrzebne.

W drugim rozdziale Doktorant przechodzi już do meritum i – operując metodą dogmatyczną – skupia się w pierwszej kolejności na kluczowych dla analizowanego zagadnienia pojęciach „masy upadłości” i „zobowiązania”. Jedyne z pozoru było to zadanie łatwe. Niezbędne było bowiem połączenie płaszczyzny prawa prywatnego i publicznego (zwłaszcza podatkowego), a także dyscypliny nauk prawnych oraz ekonomii i finansów. Każdy z tych obszarów ma przy tym własną siatkę pojęciową, a istnieją pomiędzy nimi określone różnice. Prawo upadłościowe z kolei, a więc siłą rzeczy i recenzowana praca, musi wszystkie te obszary połączyć w jedną logiczną całość. Wyprzedzając uwagi szczegółowe recenzji można pokusić się o ocenę, że Doktorant lepiej poradził sobie z tym ambitnym zadaniem niż ustawodawca, a najlepszym tego dowodem są wartościowe wnioski *de lege ferenda*.

Rozdział trzeci rozwija analizę dogmatyczną, ale poprzez kazuistyczne ujęcie poszczególnych stosunków prawnych, z których mogą wynikać zobowiązania masy upadłości. Takie ujęcie, choć trudne w odbiorze, jest naturalną konsekwencją wyborów ustawodawcy, który w art. 230 pr.upadł. zawarł otwarty katalog zobowiązań powstających (choć niekoniecznie) po ogłoszeniu upadłości. Docenić należy dbałość o detale u Doktoranta i to pomimo tego, że niezwykle drobiazgową identyfikacją

zobowiązań masy może wręcz utrudnić formułowanie kluczowych dla pracy uwag i wniosków systemowych i pojęciowych.

Można więc podsumować, że rozdziały 2 i 3 skupiają się na płaszczyźnie materialnoprawnej. Z kolei rozdział czwarty rozwija tematykę w kierunku proceduralnym, podejmując zagadnienie dochodzenia praw wynikających ze zobowiązań masy upadłości. Oczywiście uwagi procesowe nie ograniczają się tylko do wybranych rozdziałów, ale pojawiają się wszędzie tam, gdzie ich obecność jest wskazana (np. s. 93), co zdarza się często z uwagi na specyfikę prawa upadłościowego łączącego prawo materialne i formalne. W podobnym tonie konstruowany jest rozdział piąty, tyle tylko, że uwaga poświęcona została problematyce ubóstwa masy upadłości jako podstawy do oddalenia wniosku o ogłoszenie upadłości bądź umorzenia postępowania. Jest to jednocześnie rozdział najbardziej praktyczny, w którym w szczególnie szerokim zakresie Doktorant odnosi się do praktyki sądowej. Te uwagi doskonale równoważą momentami nadmiernie rozbudowane rozważania historyczne i kazuistyczne, a jednocześnie sprawiają, że rozprawa może zainteresować szerokie grono odbiorców. Choćby z tego powodu warto moim skromnym zdaniem rozważyć publikację dysertacji w jednym z uznanych wydawnictw.

Rozdział 6 jest tym co wciąż nie jest często spotykanym elementem opracowań z zakresu prawa, a mianowicie poświęcony jest badaniom empirycznym, a konkretnie badaniom aktowym. Doktorant nie uchyla się od przystąpienia do ekonomicznej analizy prawa i ma pełną świadomość tego, że problematyka upadłości jest polem, na którym ten kierunek badań jest szczególnie atrakcyjny. Kluczowe dla Prawa upadłościowego pojęcie niewypłacalności odgrywa istotną rolę także w dyscyplinie ekonomii i finansów, w którym to ujęciu wykorzystywane jest zasadniczo w analizie finansowej i w odniesieniu do zarządzania finansami przedsiębiorstw. Oczywiście uwaga Doktoranta skupia się nie na tych ogólnych (choć kluczowych) dywagacjach i pozostaje zogniskowana na tytułowym zagadnieniu. Niemniej docenić należy starania doktoranta i – po raz kolejny – podkreślić kompleksowość zrealizowanego opracowania.

Reasumując tą część recenzji, układ pracy jest rozbudowany, ale zachowuje jednocześnie przejrzystość. Taka struktura pracy jest logiczna, a jej konstrukcja jest ze

wszech miar poprawna i zapewnia jasność i przystępność prowadzonego wywodu. Zdarzają się pewne wyjątki (np. na s. 131 i 132 Doktorant wprowadza pewne konkluzje, które są przedmiotem analizy dopiero w późniejszych rozdziałach), ale nie rzutują one negatywnie na całokształt. Nie ulega wątpliwości, że Doktorant dogłębnie przemyślał obraną strukturę dysertacji, a jej rozbudowanie zostało podyktowane dbałością o kompleksowość analizy. Trudno w tym zakresie odnaleźć jakiegokolwiek mankamenty, inne niż tylko subiektywne odczucia recenzenta w zakresie objętości uwag historycznych i kazuistyki.

III. Uwagi szczegółowe

W zakresie uwag szczegółowych wypada rozpocząć od podkreślenia wyjątkowo pozytywnej oceny merytorycznej warstwy rozprawy. Rozważania są jasne, spójne i logiczne. Doktorant w sytuacjach wątpliwych lub spornych zajmuje własne stanowisko, nie poprzestając na prezentacji rozbieżnych głosów doktryny czy judykatury, a jego opinie – z nielicznymi wyjątkami – są poparte dobrą argumentacją. Poszczególne zagadnienia prezentowane są rzetelnie i dowodzą szerokiej wiedzy Doktoranta w szczególności w zakresie prawa upadłościowego, ale – za sprawą specyfiki tematu – także w zakresie prawa cywilnego w ogólności oraz prawa publicznego w tym zwłaszcza podatków. W zasadzie w każdym miejscu pracy widać tę wieloaspektowość tytułowego zagadnienia, a Autor raz za razem dowodzi swojej szerokiej wiedzy (choćby w zakresie uwag o prawach niezbywalnych i osobistych – s. 90). Dysertacja dowodzi cennej umiejętności myślenia w szerszej perspektywie i łączenia różnych wątków w jedną, spójną koncepcję. Z dużym wyczuciem dobierane są tematy budujące główny nurt rozważań, a Autor trafnie identyfikuje kwestie kluczowe dla obranego celu badawczego i to na nie kładzie akcent w prowadzonych rozważaniach. Docenić należy zdolność adaptacji poglądów i judykatów wydanych w poprzednich stanach prawnych do nowych regulacji prawnych (np. s. 268 przy wykładni pojęcia „koszt likwidacji przedmiotu”).

Dalsze uwagi w tym punkcie recenzji odnoszą się do wybranych kwestii szczegółowych, zarówno takich, gdzie jest miejsce na uwagi krytyczne (choć jest ich

niewiele i waga tych uwag nie jest duża), jak i takich, gdzie wysoki poziom prowadzonego wywodu uzasadnia pogłębienie pozytywnej oceny.

Po pierwsze chciałem z uznaniem zaakcentować wysoki poziom rozważań dotyczących kluczowych dla analizowanego zagadnienia pojęć: masy upadłości i zobowiązania. Doktorant rozpoczyna analizę od wskazania na definicję legalną masy upadłości (art. 61 i 62 pr.upadł., s. 84-85) i od tego punktu rozwija temat pokazując dalece bardziej skomplikowany obraz sytuacji i praktyki stosowania prawa niż to mogłoby wynikać z pobieżnej lektury przepisów. W perspektywie poszczególnych kategorii podmiotów dysponujących zdolnością upadłościową i w konkretnych postępowaniach pojęcie masy upadłości może bowiem przybierać różny kształt. W szczególności nie musi być on związany z przedsiębiorstwem, choć często w literaturze przedmiotu utożsamia się upadłość z sytuacją niewypłacalnego przedsiębiorcy. Doktorant unika tego uproszczenia (s. 86), podobnie jak innego obecnego w doktrynie „spłylenia” problemu za sprawą wyjęcia pieniędzy poza skład masy upadłości (s. 86). Nie brakuje mu odwagi w zajęciu własnego stanowiska, a krytykę funkcjonujących w literaturze poglądów oparł na dobrej argumentacji i logicznym uzasadnieniu. Celnie identyfikuje nieścisłości terminologiczne popełniane przez ustawodawcę i wyjaśnia je w sposób wskazujący jednoznacznie na konieczność odejścia od wykładni literalnej (np. s. 88 i uwagi dotyczące art. 62 pr.upadł. i pewnego skrótu myślowego w postaci instytucji majątku nabytego „przez” upadłego). Rozpoczynając od ułomnej definicji legalnej Doktorant prowadzi swoje rozważania wieńcząc je własną definicją masy upadłości (s. 92), która jest niewątpliwie bardziej precyzyjna – choć być może zbyt rozbudowana by stać się podstawą zmian normatywnych.

Wartościowy merytorycznie wywód jest kontynuowany w odniesieniu do pojęcia zobowiązania. Jest to zwrot kluczowy dla różnych gałęzi prawa (w szczególności cywilnego i podatkowego) oraz różnych dyscyplin (poza prawem także finansów czy rachunkowości – por. np. rozdział 2.3.4). Jest to więc pojęcie szeroko opisywane i analizowane, choć przeważnie z różnych i specyficznych punktów widzenia. Tymczasem na gruncie upadłości i art. 230 pr.upadł. jest to zwrot o kluczowym znaczeniu, który wymaga przy tym niezwykle elastycznego i pojemnego rozumienia,

uwalniającego się od interpretacji uszczegółowionych za sprawą optyki wynikającej z poszczególnych dyscyplin nauki bądź gałęzi prawa. Autor celnie wskazuje (s. 103) na słabość całego systemu prawa w postaci braku ujednoczonej siatki pojęciowej, która szczególnie uwidacznia się w takich właśnie multidyscyplinarnych i wielogałęziowych tematach jak upadłość. Metodycznie i od podstaw buduje swoje rozważania, rozpoczynając od definicji stosunku prawnego (s. 104), co zapewnia trafność dokonywanych ocen.

Wielokrotnie podkreślaną kompleksowość analizy należy powtórzyć i w tym miejscu, bowiem Autor nie poprzestaje (i słusznie) na spojrzeniu cywilistycznym, ale umiejętnie radzi sobie także z aspektami prawa publicznego. Zapewnia przy tym szerokie ujęcie tematu, a nie jest to zadanie łatwe, gdyż choćby w prawie administracyjnym brak jest uniwersalnej definicji zobowiązania. Po raz kolejny Doktorant musi kreować własne definicje (s. 108), które nie są przy tym celem samym w sobie, a służą dopiero jako fundamenty wniosków czynionych na gruncie prawa i postępowania upadłościowego. Za niezwykle ważne uznaję rozważania dotyczące tzw. „publicznoprawnych zobowiązań masy upadłości”, gdzie Autor umiejętnie sięga do przepisów karnoskarbowych i o postępowaniu egzekucyjnym w administracji dla właściwego przedstawienia tej problematyki (s. 113). Jako że prawo publiczne swobodnie korzysta z terminologii prawa prywatnego takie nieszablonowe spojrzenie jest dużą wartością pracy. Doktorant rozumie wagę tych definicyjnych i pojęciowych uwag dla spójności systemu prawa i słusznie je podkreśla we wnioskach cząstkowych, z którymi należy się zgodzić w pełnej rozciągłości (s. 117 i n.). Pokazuje to jednocześnie jak ambitnym wyzwaniem są prace badawcze, naukowe i legislacyjne z zakresu upadłości, gdzie niezbędne jest połączenie różnych regulacji prawnych i ich odmiennych terminologii.

Po drugie, na podkreślenie zasługuje analiza zagadnień temporalnych związanych z momentem powstania zobowiązania i jego kwalifikacją jako zobowiązania upadłościowego bądź zobowiązania masy upadłości. Cezura czasowa ogłoszenia upadłości jest powszechnie przyjmowana w literaturze, a Doktorant celnie wskazuje, że w istocie jest to jedynie zasada, która – jak każda – znajduje swoje wyjątki (s. 131). Trafnie Autor identyfikuje tu przypadek z art. 109 ust 2 pr.upadł. czyli roszczenie

odszkodowawcze najemcy za wcześniejsze rozwiązanie umowy, które choć formalnie spełniałoby założenia zobowiązania masy upadłości jest traktowane na zasadach ogólnych, a więc podlega zgłoszeniu jako zobowiązanie upadłego.

W trudnych w lekturze, bardzo kazuistycznych analizach poszczególnych zobowiązań masy upadłości i kosztów postępowania, nie brakuje i innych wartościowych dla nauki rozważań. Drobiazgowość Autora sprawia bowiem, że identyfikuje on tematy, które nie były dotychczas podejmowane w literaturze. Takim jest choćby zakres pojęciowy zobowiązań masy w kontekście charakteru tychże zobowiązań: pieniężnego bądź niepieniężnego. Po raz kolejny źródłem wątpliwości są tu kwestie pojęciowe, w szczególności zwroty takie jak „koszty”, „należności”, „fundusze” i „wydatki”. Trafnie Doktorant odrzuca nadmierne przywiązanie do wykładni językowej, mając na uwadze, że poruszana już wcześniej specyfika prawa upadłościowego sprawia, że nie należy z użytych przez ustawodawcę pojęć wysuwać ostatecznych wniosków, bez odwołania się do innych metod wykładni.

Wprowadzając jako trzecią uwagę szczegółową pewną dozę krytyki, muszę zacząć od podkreślenia, że poniższa ocena nie jest zarzutem względem jakości pracy, ale pewną wątpliwością co do przyjętego i realizowanego przez Doktoranta założenia badawczego. Otóż Autor usilnie stara się weryfikować funkcjonujące w doktrynie założenia i budować własne definicje, co samo w sobie jest oczywiście wartościową pracą. Ale odnoszę wrażenie, że za sprawą być może nadmiernej kazuistyki, pewne oceny Doktoranta stają się sztuką dla samej sztuki. Przykładowo w podsumowaniu rozdziału 3 następuje „potwierdzenie” (czy aby?) tezy badawczej, ale z wyraźnym podkreśleniem, że dychotomiczny podział na wierzytelności sprzed i po dacie ogłoszenia upadłości – jakkolwiek dopuszczalny – jest jednak niepełny z uwagi na pojawiające się wyjątki. I ma Doktorant rację, ale w ujęciu nauki prawa i pewnego usystematyzowania wiedzy, istniejące wyjątki nie powinny być podstawą do kwestionowania ustalonych reguł. Istniejące odstępstwa warto podkreślić, ale przy ich ograniczonej roli nie wydaje się, by uzasadniona była ocena, że do powszechnie akceptowanej reguły nie należy „przywiązywać kluczowej wagi” (s. 234). Podobne wątpliwości mam co do uzasadnienia dla tworzenia swoistego testu weryfikacyjnego (s. 236-237), który ze

swojego założenia musi być ułomny i niekompletny. Jeśli dokonana analiza oparta jest na kazuistyce i prowadzi ona do wniosku, że jest reguła i są wyjątki, to budowanie na tej podstawie rozbudowanego testu, którego wartość jest wątpliwa, wydaje się niepotrzebne.

Zdecydowanie lepiej wygląda dalszy ciąg rozważań w rozdziale 3.9, gdzie Doktorant systematyzuje zobowiązania masy upadłości na *sensu largo* i *sensu stricto*, a przede wszystkim stawia wnioski *de lege ferenda*, które – nie kreując nowych instytucji i rozwiązań – dążą do jakże potrzebnej polskiej legislacji spójności, jasności, przejrzystości.

Po czwarte, warto wesprzeć szczegółowymi uwagami wyrażone już w recenzji uznanie nie tyle dla samej odwagi Doktoranta w prezentowaniu własnego stanowiska, ile dla jego rzetelności wyrażającej się w formułowaniu dobrej argumentacji dla uzasadnienia poglądu idącego wbrew utartym ocenom komentatorów. Nie zawsze trzeba się z Doktorantem zgodzić, ale nie sposób mu odmówić starań o należyłą podbudowę stawianych ocen. Szczególnie umiejętne są tu np. rozważania dotyczące odsetek od wierzytelności będących zobowiązaniami masy (s. 286) a argumenty Autora oparte na wykładni językowej i systemowej są trafne. Aczkolwiek w mojej osobistej ocenie sama waga argumentów formułowanych *de lege lata* nie usuwa samej istoty wątpliwości jaka rodzi się w odniesieniu do kolejności zaspokajania wskazanych należności ubocznych. Nawet bowiem jeśli uznać wyższość argumentów Doktoranta to nie sprawia to, że forsowane przez niego rozwiązanie jest właściwe. Jak dla mnie dalej pozostają tu wątpliwości wynikające z klasyfikowania ważności interesów poszczególnych wierzycieli i w przypadku zobowiązań masy upadłości można kwestionować regułę traktowania należności ubocznych na identycznych zasadach jak należności główne. Pomimo tej osobistej wątpliwości sama jakość wyводу naukowego Autora w tym punkcie stoi na bardzo wysokim poziomie, a na czytany egzemplarzu rozprawy piszący te słowa zapisał adnotację „świetne!”.

Po piąte wypadnie docenić rozważania czynione na gruncie upadłości konsumenckiej, tym bardziej że bez uszczerbku dla całości mogłyby one być pomięte. Zwyciężyła jednak chęć uczynienia analizy kompleksową i bardzo dobrze, bo czynione w rozdziale

4.6.2 uwagi są wyjątkowo ciekawe. Celnie Doktorant wskazał na lukę w regulacji prawnej, która skupia się wyłącznie na losie kosztów postępowania upadłościowego pokrywanych przez Skarb Państwa, pomijając problem innych zobowiązań masy upadłości niezaspokojonych w wykonaniu planu spłaty wierzycieli (s. 292-293). Odważna jest teza odchodząca od wykładni literalnej, że zobowiązania te nie powinny obciążać upadłego, lecz powinny wygasać z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o wykonaniu planu spłaty (umorzeniu zobowiązań bez ustalenia planu). Mając na uwadze cel postępowania jest to wniosek przekonywujący, choć w razie braku wskazania na taki zakres umorzenia zobowiązań w postanowieniu sądu, pewne wątpliwości pozostają.

IV. Warsztat naukowy

Warsztat naukowy należy ocenić pozytywnie. Trudno dostrzec tu poważniejsze mankamenty, co obiecująco rokuje dla dalszego (mam nadzieję) rozwoju naukowego Doktoranta. Autor sprawnie posługuje się poprawnym i dojrzałym językiem prawniczym. Szczegółowość czy wręcz drobiazgowość pewnych elementów analizy (zasadniczo rozdziały 1 i 4) sprawiają, że są momenty, w których lektura nie tyle jest przyjemnością, ile ambitnym zadaniem. Uzasadnienie dla rozbudowanej struktury pracy i obszerności wskazanych wątków było już jednak przedstawione i należy je zaakceptować. Abstrahując od powyższego, czytelnik na pewno nie może być zawiedziony ani warstwą językową ani warsztatem naukowym czy też samym prowadzonym wywodem. Brak nawet w pracy niezręczności językowych, jakie często są obecne w pracach doktorskich, a to gwarantuje dobry odbiór treści i dowodzi staranności w przygotowaniu dysertacji. Drobne błędy interpunkcyjne, językowe (np. „dość jednoznaczny wniosek” – s. 117) czy techniczne (np. za długie akapity, s. 308-311, 320-322) można całkowicie pominąć w ocenie.

Już od pierwszych stron dysertacji widać wysoki poziom warsztatu naukowego Doktoranta. Tezy badawcze zostały określone prawidłowo, a wskazanie na metody ich weryfikacji dowodzi przemyślanej koncepcji badawczej, która poprzedzała decyzję o podjęciu się opracowania tematu a nie dopiero rodziła się w trakcie pracy. Wskazanie hipotez nie jest przy tym sztuką dla sztuki, bowiem w kolejnych rozdziałach Autor

wielokrotnie się do nich odwołuje, uściślając cel kolejnych wątków, które są ukierunkowane na weryfikowanie hipotez badawczych (np. s. 81).

Prowadzony wywód jest spójny, logiczny i przejrzysty, a wyjaśnienie skomplikowanych i kazuistycznych materii ułatwiają autorskie tabele. Doktorantowi nie zdarza się zapomnieć w swych rozważaniach i zgubić wątku i to pomimo wieloaspektowości prowadzonych badań, interdyscyplinarnego ujęcia i konieczności poruszania się po jakże różnych obszarach prawa (materialnego i procesowego, prywatnego i publicznego). Szczególnie wartościowe z naukowego punktu widzenia są uwagi systemowe i terminologiczne, które wraz z obserwacjami praktycznymi i rozbudowaną kazuistyką budują kompleksowy obraz tytułowego zagadnienia. Przechodząc z sukcesem przez trudny proces badawczy, Doktorant zyskuje jednocześnie uzasadnioną odwagę w formułowaniu wniosków *de lege ferenda*, w tym w krytyce obowiązujących regulacji prawnych. Z większością tych uwag można się zgodzić, a prawie nigdy nie można zarzucić Autorowi braku odpowiedniej argumentacji czy też nazbyt pobieżnej analizy. Nielicznymi wypadkami przy pracy są sytuacje, w których Doktorant nie wydaje się przekonany do przytaczanego w doktrynie stanowiska, ale nie zajmuje własnego (np. s. 95-96 i kwestia, czy w skład masy upadłości wchodzi mienie nie podlegające egzekucji administracyjnej). Prawie zawsze w ślad za sformułowaniem typu „w mojej ocenie” następują rzeczowe i kompleksowe argumenty (np. na s. 113 przy trudnym temacie zobowiązań masy upadłości o publicznym charakterze).

W zasadzie wszystkie tezy wsparte zostały niezwykle obszerną ilością tez z piśmiennictwa i szerokim wyborem orzecznictwa sądowego. Niemal 1200 przypisów, około 230 pozycji literaturowych i 125 orzeczeń to liczby, które nie oddają w pełni ogromu pracy badawczej jaki został włożony w przygotowanie rozprawy. Ogrom ten widać natomiast jak na dłoni w rozdziałach historycznym (1), kazuistycznym (4) i aktowym (6). Wśród publikacji brakuje pozycji zagranicznych. Z uwagi na ściśle krajowy wymiar rozważanego tematu ich nieobecność jest uzasadniona, choć wydaje się że możliwe było wprowadzenie choćby kilku zagranicznych pozycji komentarzowych, które dodatkowo wzbogaciłyby analizę. Przypisy są konstruowane co

do zasady prawidłowo i starannie, a cytaty i odwołania są stosowane poprawnie i z wyczuciem.

Praca – inaczej niż można by się tego było spodziewać po doktoracie – nie została podporządkowana jednej metodzie badawczej (formalno-dogmatycznej). Towarzyszą jej i uzupełniają ją metoda historyczna (szczególnie rozbudowana), ekonomiczna analiza prawa oraz badania aktowe. Dwie ostatnie podkreślają interdyscyplinarne podejście do tematu, bez którego praca wiele by traciła. Warto podkreślić – co dla doktorantów w dyscyplinie prawa nie zawsze jest oczywiste – że metody badawcze nie stanowią jedynie koniecznego, formalnego elementu pracy, ale budują fundamenty prowadzonej analizy. Słusznie więc Doktorant wiele uwagi poświęcił ich omówieniu we wprowadzeniu do dysertacji. Charakter tematu wymusił ograniczoną rolę metody prawnoporównawczej i brak odrębnego rozdziału komparatystycznego nie powinien być traktowany jako uchybienie. Niemniej niemal całkowity brak tego elementu pozostawia lekki niedosyt. Niewątpliwie pracy o takim temacie (czy nawet rozdziału w jej obrębie) nie udałoby się zbudować w oparciu o same tylko uwagi prawnoporównawcze. Zawsze jednak powinno znaleźć się miejsce na uwagi na marginesie, choćby czynione w przypisach, które odwołując się do doświadczeń z innych systemów prawnych, w sposób wartościowy uzupełnią choćby najlepszą argumentację opartą na prawie krajowym.

Na odrębną uwagę i pozytywną ocenę zasługuje uwaga jaką Doktorant poświęcił badaniu praktycznej strony funkcjonowania przepisów prawa (*law in action*). Dokonując oceny dysertacji jako podstawy do nadania stopnia naukowego nie można bowiem zapomnieć o walorach praktycznych, które – samodzielnie niewystarczające – są niezwykle cennym wzbogaceniem każdej pracy naukowej. A dotyczy to w szczególności prawa upadłościowego, które nieodzownie wiąże się z ekonomiczną analizą prawa. Badania empiryczne najlepiej przy tym pokazują punkty wymagające szczególnej uwagi ustawodawcy. Takim jest przykładowo ochrona wierzytelności ze stosunków pracy, które to należności dominują wśród zobowiązań masy upadłości. Przede wszystkim jednak praktyczne walory pracy naukowej sprawiają, że polepsza się jej odbiór przez osoby i organy stosujące prawo (sądy, sędziów, syndyków), co w

dłuższej perspektywie sprzyja ujednoczeniu praktyki stosowania prawa. Przyklasnąć należy, że badania aktowe stały się dla Doktorant podstawą do pogłębionej analizy, a nie tylko prostym przytoczeniem danych statystycznych.

V. Ogólna ocena rozprawy i konkluzja

Rozprawa w warstwie merytorycznej stoi na wysokim poziomie. Pozytywny obraz jedynie z rzadka zakłócany jest drobnymi mankamentami (nadmierna kazuistyka, pewne usterki warsztatowe). Zarówno uwagi ogólne, jak i proporcje pozytywnych i krytycznych uwag szczegółowych, dowodzą, że nie sposób Doktorantowi stawiać jakichkolwiek poważniejszych zarzutów. I o ile rolę recenzenta rozumiem właśnie jako wytykanie punktów do poprawy w dalszej pracy naukowej, o tyle w tym przypadku przeważnie nie jest to ani potrzebne, ani możliwe. Chciałem jednoznacznie stwierdzić, że Doktorant spełnił wymogi ustawowe, tworząc dzieło oryginalne, rozwiązujące szereg istotnych problemów naukowych (w tym systemowych, pojęciowych), ale i praktycznych związanych z zagadnieniem zobowiązań masy upadłości. Doktorant wykazał się głęboką znajomością tematyki nie tylko prawa upadłościowego, ale bardzo szerokiego spektrum regulacji prawa prywatnego i publicznego, materialnego i procesowego. Na podkreślenie zasługuje umiejętność identyfikowania kwestii problematycznych (wynikających w szczególności z niejasnej terminologii i krzyżowania się zagadnień z różnych gałęzi prawa). Pozytywną ocenę potęguje świetny warsztat naukowy i niezwykle wartościowe wnioski *de lege ferenda* jakie zostały zawarte w obszernym podsumowaniu przeprowadzonej analizy.

Doktorant wprowadza przy tym szereg własnych definicji (obok definicji masy upadłości czy zobowiązania upadłościowego i zobowiązania masy upadłości np. definicja kosztów postępowania upadłościowego – s. 134), których znaczenie ma potencjał daleko wykraczający poza wąskie ramy dysertacji i ma szansę zostać powszechnie zaadoptowane w doktrynie prawa upadłościowego.

W konkluzji stwierdzam, że rozprawa doktorska mgr Bartosza Sierakowskiego pt. „Zobowiązania masy upadłości” zasługuje na pozytywną ocenę. Uważam, że dysertacja ta wyczerpuje wymogi art. 13 ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (art. 187 Prawa o szkolnictwie wyższym). Stanowi

oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Doktoranta w dziedzinie nauk prawnych w dyscyplinie prawo, a także potwierdza umiejętność samodzielnego myślenia w zakresie prowadzenia badań naukowych.

W związku z tym wnioskuję o dopuszczenie mgr Bartosza Sierakowskiego do kolejnych etapów postępowania o nadanie stopnia naukowego doktora. Mając z kolei na uwadze wszystkie zawarte w recenzji pozytywne oceny wnioskuję o uznanie recenzowanej rozprawy za wyróżniającą.

